

BÓG W OBSZARACH SZTUKI

W 2001 roku Johannes A. van der Ven, teolog i socjolog z Holandii, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w wykładzie pt. *Współczesne kontestacje chrześcijaństwa. Sekularyzacja czy desekularyzacja?*, przywołał powieść znanego współczesnego niderlandzkiego pisarza, historyka i publicysty Geerta Maka *Jak Bóg zniknął z Jorwerd. Pewna niderlandzka wioska w XX wieku*. Opowiada ona o procesach społeczno-kulturowych, które w ostatnim stuleciu doprowadziły do tego, że miejscowość głęboko religijna w krótkim czasie stała się równie głęboko zsekularyzowana, niereligijna. Van der Ven zacytował wówczas taki *passus* z tej książki:

Starszych ludzi, którzy chodzili do kościoła, już nie było, inni wyprowadzili się stąd, a ci, którzy osiedlili się w wiosce, nie mieli już żadnych związków z Domem Bożym. W latach dziewięćdziesiątych w Jorwerd, w każdą zwykłą niedzielę jedynie czterdzieści osób słuchało kazania. [...] „Obecnie wszyscy jesteśmy małymi kościołami rozproszonymi po wielkim obszarze ludności, która już nie chodzi do kościoła”, opowiada ksiądz¹.

Tymczasem mając na uwadze fakt, że dzieło Maka w ciągu dwóch lat od pierwszego wydania doczekało się aż piętnastu wydań, van der Ven pytał:

Cóż zatem dzieje się w Holandii, w najbardziej zsekularyzowanym kraju świata, że właśnie ta powieść stała się bestsellerem? Czy uczestniczymy w pogrzebie Boga, pogrzebie, który trwa od momentu, gdy Hegel opisał aktualne wówczas doświadczenia człowieka jako śmierć Boga, a Nietzsche zakomunikował światu, że Bóg jest martwy? Czy też może Holendrzy odczuwają pewien niepokój, skoro poruszane w tej powieści kwestie tak ich zajmują i być może jednak podświadomie zdają sobie sprawę, że grzebią istotę, która jeszcze żyje, istotę wyższą, która nadal wpływa na ich serca i umysły? Czy grzebią żywego Boga?

J. A. van der Ven, *Współczesne kontestacje chrześcijaństwa. Sekularyzacja czy desekularyzacja? (Gegenwärtige christliche Kontestationen. Säkularisierung und Desäkularisierung)*, przeł. E. Grzesiuk, [w:] *Chrześcijaństwo jutra. Materiały II Międzynarodowego Kongresu Teologii Fundamentalnej*, Lublin, 18–21 września 2001 roku, red. nauk. M. Rusecki, K. Kaucha i in., Lublin 2001, s. 183.

¹ G. Mak, *Hoe God verdween uit Jorwerd. Een Nederlands dorp in de twintigste eeuw*, Amsterdam 1996, s. 111, cyt. za:

Ostatecznie van der Ven, poszerzając swoje spojrzenie, postawił fundamentalne pytanie: „Czy Bóg rzeczywiście całkowicie zniknął, czy może doświadczamy powrotu Boga na sposób transformacji (*die Rückkehr Gottes auf transformative Art und Weise*)?” Zjawisko sekularyzacji, zaniku religii i znikania Boga, które – jak w XX wieku głosiła spora rzesza wpływowych postaci nauki i polityki – swój początek miało brać na Starym Kontynencie, by następnie w nieunikniony sposób zagarniać kolejne regiony naszego globu, ściśle wiązano z charakterystycznym dla Europy zjawiskiem, które Max Weber już w pierwszej fazie minionego wieku nazwał „odczarowaniem świata” (*Entzauberung der Welt*). Wielu wpływowych badaczy ubiegłego stulecia nie wątpiło, że wraz z postępującą racjonalizacją społeczeństw, ich modernizacją i rozdziałem państwa od religii nieubłagane musi dochodzić do sekularyzacji społeczeństw, do eliminacji z nowoczesnego życia Boga i tego, co „zaczarowane”, czyli religijne, mityczne, tajemnicze, nadnaturalne, irracjonalne, magiczne, niewytłumaczalne itp. Los religii i Boga, przynajmniej w wymiarze publicznym, zdawał się przesądzony. Dziś już wiemy, że rachuby te nie tylko były przedwczesne, ale i opierały się na błędnych założeniach², do tego sporo w nich było krótkowzroczności, uproszczeń, a i myślenia życzeniowego, zwykłej ideologii nieprzychylniej religii. Religia i to, co religijne, nie uległo anihilacji, także na Starym Kontynencie...

² Zob. H. Joas, *Does Modernisation Lead to Secularisation?*, [w:] H. Joas, A. Wolfe, *Beyond the Separation between Church and State*, The Hague 2006, s. 25–26: <<https://www.wrr.nl/.../Beyond-separation-between-church-state.pdf>>; [dostęp: 16.07.2019]; P. Berger, *The Desecularisation of the World. A Global Overview*, [w:] *The Desecularization of the World: Resurgent Religion and World Politics*, red. nauk. P. Berger, Grand Rapids 1999.

Jakby w odpowiedzi na pytanie van der Vena o powrót Boga, John Micklethwait, redaktor naczelny szacownego brytyjskiego tygodnika „The Economist”, wraz z Adrianem Wooldridge’em, z działu politycznego tego medium, opublikowali w 2009 roku (głośną) książkę pod wiele mówiącym tytułem: *Powrót Boga. Jak globalne ożywienie wiary zmienia świat*³. Autorzy opowiadają w niej o całkiem dobrej i poprawiającej się kondycji religii na świecie, do tego syntetycznie i barwnie prezentują historię idei sekularyzacji, której nieco dłuższy fragment warto tu przytoczyć:

W ciągu minionych dwustu lat dominowało głównie europejskie widzenie nowoczesności. Europa spłodziła całe szeregi mędrców, którzy wyjaśniali w imponujących szczegółach, dlaczego Bóg jest skazany na porażkę [Marks, Durkheim, Weber, Nietzsche, Freud]. [...] Kilku intelektualistów ubolewało nad zniknięciem Boga, martwiąc się, że bezbożny świat będzie również światem barbarzyńskim [Chesterton, Eliot]. [...] Inni ochoczo przyjęli zniknięcie narzędzia ucisku i nietolerancji. Paru próbowało grać na dwie strony [Sartre, Forster] [...] A jednak każdy, kto odgrywał jakąś rolę w europejskim życiu publicznym, zgadzał się, że religia umiera i że jej wpływ na politykę słabnie. [...] Europejski pogląd, że nie można stać się nowoczesnym bez odrzucenia jarzma religii, miał ogromny wpływ na cały świat. [...] Pod koniec XX wieku inteligencja nie miała wątpliwości, że współczesny człowiek przeżył powrót Boga. [...] Obecnie zachodnich libera-

³ J. Micklethwait, A. Wooldridge, *Powrót Boga. Jak globalne ożywienie wiary zmienia świat*, przeł. J. Grzegorzczak, Poznań 2011. Tytuł angielskiego oryginału: *God Is Back: How the Global Rise of Faith is Changing the World*.

łów [jednak] dręczy głęboka troska: A jeśli świecka Europa [...] nie pasuje do reszty [świata, który jest religijny, a dotyczy to także – podkreślają Micklethwait i Wooldridge – Stanów Zjednoczonych, najnowocześniejszych z nowoczesnych, a jednak religijnych – J.M.]. Obecnie bowiem wygląda na to, że na świecie szerzy się model amerykański: religia i nowoczesność idą ręką w rękę nie tylko w Chinach, lecz w przeważającej części Azji, Afryki, Półwyspu Arabskiego i Ameryki Łacińskiej. W wielu modernizujących się krajach religia nie tylko się rozwija, lecz odnosi sukcesy, wykorzystując do propagowania swojego przesłania narzędzia nowoczesności. To, co miało zniszczyć religię – demokracja i rynki, technologia i rozum – jednoczy się, by uczynić ją silniejszą. [...] Religia wyłania się (czy raczej ponownie się pojawia) jako siła także w samym centrum sekularyzacji. Europa nadal jest daleko w tyle za Ameryką. [...] Mimo to jednak występują oznaki, że te same siły, które ożywiają religię w Ameryce – poszukiwanie wspólnoty w coraz bardziej zatowizowanym świecie, chęć zrównoważenia wolności wyboru z poczuciem moralnej pewności – dochodzą do głosu również w Europie⁴.

Stawiam tezę, że dzisiaj kluczową rolę w zjawisku i procesach „powrotu Boga” odgrywają media, tradycyjne i nowe, przede wszystkim jednak najnowsze, te, których żywiołem jest Internet. Jak pisali Hent de Vries i Samuel Weber w *Religion and Media*: „Druga część dwudziestego stulecia widziała eksplozję nowych mediów, które głęboko zmieniły ludzkie kategorie komunikowania się. W tym samym czasie nastąpił «powrót

religii» na globalną skalę”⁵. W konstatacji tej nie chodzi tylko o to, że religia i to, co religijne, szczególnie zaś to, co w religiach niesamowite, niezwykle, cudowne, ale i skandaliczne, grzeszne i złe, jest atrakcyjne dla mediów i przyciąga ich uwagę. W konstatacji tej chodzi o dużo głębszy i bardziej złożony rodzaj współzależności. Rewolucyjne i nieustanne technologiczne zmiany w obszarze mediów przede wszystkim prowadzą do znaczących transformacji w dziedzinie komunikacji społecznej, a tym samym do zmian w kulturze, w której, powiedzmy ostrożnie, jest – jak się okazuje – miejsce na powrót Boga i na to, co religijne. Ale rację ma van der Ven, że dokonuje się to „za cenę” transformacji Jego obrazu, pojmowania Go i przeżywania.

Nowe media generują nowe sposoby komunikowania się, które pociągają za sobą transformację kultury, relacji międzyludzkich, języka, myślenia, doświadczania i postrzegania świata, oczywiście także religii i religijności. W naukach o mediach procesy te określa się mianem mediatyzacji. Według teorii mediatyzacji – pisze Stewart M. Hoover – „[...] w naszych czasach media na nowo tworzą religię. [...] teoria ta sugeruje, że w efekcie interakcji między religią a mediami tworzy się coś całkowicie nowego: chodzi o różnicę jakości, a nie zwykłej skali”⁶. Sporo wskazuje na to, że uczestniczymy w jakościowej mediatyzacyjnej transformacji religijności, a zatem także pojmowania i przeżywania Boga, transformacji wciąż nierozpoznanej, ale i niedającej się w pełni rozpoznać w pędzie nieustannych zmian i ewolucji w świecie komunikacji społecznej.

⁴ Tamże, s. 19–24. Por. G. Corm, *Religia i polityka w XXI wieku*, przeł. E. Cylwik, Warszawa 2007, s. 7.

⁵ H. de Vries, S. Weber, *Preface*, [w:] *Religion and Media*, red. nauk. H. de Vries, S. Weber, Stanford 2001, s. VII.

⁶ St. M. Hoover, *Introduction*, [w:] *The Media and Religious Authority*, red. nauk. St. M. Hoover, University Park 2016, s. 4.

W dziedzinie nowo tworzonej religii i transformacyjnego powrotu Boga znajdujemy się na początku drogi, która do łatwych nie należy, wszak niespodziewanie zmienia się, rozwidla, zapęta, zwodzi, zachodzi mgłą, prowadzi na manowce itd. ...

Nim jednak uda się nam nieco głębiej wniknąć w tajniki dokonującej się dynamicznej transformacji obrazu powracającego Boga, niektóre Jego rysy można odkryć w różnych obszarach sztuki, która – wbrew tym, czy innym tendencjom lub modom kulturowym, antropologicznym, filozoficznym czy politycznym – jako czuła na egzystencjalne i duchowe niepokoje, cierpienia i radości kobiet i mężczyzn, dzieci, młodzieży, dorosłych i starców każdej epoki, na różne sposoby otwiera się na to, co transcendentne i boskie, oraz o boskie i transcendentne zahacza i pyta. Między innymi temu miał służyć cykl sześciu wykładów, które od października do grudnia 2019 roku były głoszone w ramach „Gdańskich Wykładów

Filozoficznych”. Zaczęliśmy od teologicznych i religijnych wymiarów muzyki, konkretnie polskiej muzyki rockowej, i na religijnych i teologicznych wymiarach muzyki skończyliśmy, tyle że w tym wypadku chodziło o muzykę klasyczną, na przykładzie twórczości Jana Sebastiana Bacha, który w naszych czasach cieszy się (i dlaczego?) autentyczną popularnością u wykonawców i wśród słuchaczy, znawców i laików. Słuchaliśmy i rozprawialiśmy o teologicznych wymiarach sztuki ludowej, konkretnie zaś o ikonosferze kapliczek maryjnych na Kaszubach, o Bogu „w”, a może „na” ikonach prawosławnych, także bardzo popularnych (i z jakich powodów) dzisiaj, nie tylko wśród osób wierzących. Ponadto słuchaliśmy i rozprawialiśmy o Bogu na obrazach wielkich mistrzów oraz o możliwości widzenia Niewidzialnego w kinie, telewizji i mediach światłowodowych. Niestety, nie wszystkie wykłady mogły ukazać się z bieżącym numerze „Karto-Teki Gdańskiej”.